





w Rosji i do przyszłości państwa wogóle, lecz należy podkreślić i drugą przyczynę: polityka w Rosji nie jest już tematem dnia, jego nowością, przytym szerokie masy zostały prawie odepchnięte od wpływów politycznych, wskutek tego akcja polityczna przeszła w ręce sfer burżuazyjno-ziemińskich, które, jak wiadomo, lubią politykę robić po cichu.

W specjalistach jednak w ludziach, którzy zresztą dokładnie zdają sobie sprawę z zależności szarych faktów zwyczajnego życia od prądów i organizacji politycznych, trzecia дума budzi silne zaciekawienie i wywołuje uczucia o silnym, dramatycznym napięciu.

Charakterystykę pierwszych dwóch izb rosyjskich można było przewidzieć naprzód. Po oryginalnym plebiscycie, jaki odbył się w październiku 1905. roku — to jest po ogólnym strejku — nie było wątpliwości, że pierwsza дума będzie opozycyjną, nawet radykalną.

Jednakże, jako pierwsze odsłonięcie oblicza sfinanska rosyjskiego, дума pierwsza wywołała ogromne zainteresowanie w całym świecie. Druga дума, jako kopia pierwszej, ciekawą właściwością nie była; wszyscy naprzód przepowiadali, że będzie rozpuszczoną, — co się też stało.

Rola trzeciej jest zupełnie inną. „Ta trzecia” zdecydowała i wyjaśni rozmaite kwestje, a głównie tę: czy w Rosji znajduje się środek twórczy, który zapanuje nad położeniem i wyproceduje naród i państwo na drogę stopniowego rozwoju, czy też te rozmaite kierunki, które się wytworzyły na tle dawnego hasła rządowego: divide et impera, zetrą się i. rozjeżdżą. Nie można tutaj mówić nawet, co jest bardziej prawdopodobnym, gdyż chodzi o sprawy, które się decydują zwykle w głębiach ducha narodowego.

Ponieważ zabawa w procektwa jest właściwie bardzo trudna, więc wolę pozostać w dziedzinie faktów. W tym zakresie można zaznaczyć kilka znamienitych objawów.

Jednym z nich jest zerwanie stosunków między obozem rządowym i związkami prawdziwych rosyjan. Związek postanowił sojuszy wyborczych z „konstytucjonalistami” (tj. rządowcami) nie zawierając. Państwo, wiceprezes związku, na zapytanie, do jakich celów będzie dążył, o ile zostanie wybrany do dumy, odrzekł: dołożę wszelkich starań, ażeby дума była jak najprędzej rozpuszczona. Okazuje się, że prawdziwi rosyjanie porzucili myśl o dumie doradczej, i chcą „restauracji” zupełnej praw samowładnego monarchy rosyjskiego.

Nie pajace prawdziwie rosyjacy są interesującymi, lecz ci, którzy ich ciągną za sznurki; i nie ulega wątpliwości, że parlamentaryzm rosyjski na pewien przeciąg czasu będzie zawieszony, o ile trzecia дума nie wypracuje zasad kompromisu i nie da impulsu do jego zawarcia, i o ile gabinet ze swej strony nie zgodzi się na niezbędny zasób patryjotyzmu i rozumu stanu.

Gazety półurzędowe obecnie nie szczędzą obietnic. „Hr. Bobryński — mówi Rosja — na zjeździe w Tule dowodził, że dla Rosji przedstawicielstwo narodowe jest niezbędnym. — Drugi członek tego zjazdu mówił, że zadanie trzeciej dumy jest rozwiązać złudzenia, jakoby rewolucja dała nam przedstawicielstwo. Sam fakt zjazdu ludzi prawicy dowodzi, że idea przedstawicielstwa ma podstawę u nas w głębi świadomości właśnie umiarkowanych, państwowo myślących ludzi.”

Syromiatnikow w Rossji udaje, że przystałby na autonomję pod pewnymi warunkami. Poucza on związek narodu rosyjskiego, jak ostatni ma mówić do polaków. „Chcecie autonomji — bardzo proszę, lecz autonomiczne kresy będą oddzielone od cesarstwa granicą celną i obywateli autonomicznych części cesarstwa nie będą przyjmowani na służbę rządową w cesarstwie.”

Mahometanin Szachtinskij w Rosji mówi: „My, obcoplemieńcy, mamy jeszcze specjalne powody, ażeby nie chcieć powrotu stosunków z przed 30. października 1905. roku. Tamten rząd w stosunku do obcoplemieńców nie odwołalnie identyfikował się z polityką rusyfikacji. Oświadczenia i dążenia obecnych bojowników idei absolutyzmu nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że w ich pojęciach i obecnie absolutyzm uważa

się za kierunek nieodłączny od rusyfikacji. Rusyfikacja chce odjąć nam język i religję.

My zaś, mahometanie, nigdy nie zgodzimy się na rozstanie się, czy to z naszą religją, czy z naszym językiem. Jeżeli człowiek mówi jakimś językiem, lub wyznaje jakąś religję, to one stają się niezbędnymi częściami składowymi samego bytu, samego życia człowieka. Byłoby nienaturalnym, gdyby żywa istota sama burzyła swój organizm.”

Tak śpiewają rządowe syreny przed wyborami. Trudno powstrzymać się od uśmiechu, czytając to oświadczenie po niedawnych napaściach na Macierz.

Wśród opozycji rosyjskiej coraz częściej rozlegają się głosy, że należy brać się do pracy kulturalnej, że trzeba wystawiać umiarkowane polityczne programy.

Bardzo charakterystycznym pod tym względem jest oświadczenie wodza kadetów Milukowa, że kadeci „mają wrogów na lewicy”.

„Niestety — mówi w Rjecy Milukow — ogromnie przeceniłem polityczną dojrzałość naszych oczekiwanych sprzymierzeńców z lewicy. Całą naszą działalnością zdobyliśmy prawo, by powiedzieć, że obecnie, ku wielkiemu memu żalowi, mamy, i cała Rosja ma, wrogów na lewicy. Ci ludzie, którzy rozpatali niższe instynkta ludzkiej natury i walkę polityczną zamienili w burzycielstwo, są naszymi wrogami. Ci ludzie, którzy, zarozumiale czeplając się własnych błędów, we fanatycznym uporze zagłuszają nieliczne rozumne głosy swych własnych stronników, nawołujące, ażeby obojętne się naokoło i nie marnować obecnego momentu w imię przeszłości, lub przyszłości — są naszymi wrogami. I my sami sobie będziemy wrogami, jeżeli zechcemy koniecznie, zgodnie z wyrażeniem znanej niemieckiej bajki — nieść osła na plecach.”

Te słowa w ustach wodza kadetów oznaczają zerwanie z całym prawem obozem socjalistycznym rosyjskim. Kto trzeźwo patrzy na rzeczy, przyzna, że skrajna i najliczniejsza część socjalistów bardziej szkodzi sprawie konstytucyjnej, niż czarna secina.

Nie chcę przeceniać przytoczonych faktów, jednakże muszę zaznaczyć jedno. W Królestwie, które ma do czynienia z szumowinami społeczeństwa rosyjskiego, panuje przekonanie, że i państwo rosyjskie i konstytucja rosyjska oczekuje marny los. Gdy pytam się, zapanowując chwilowo nad uczuciem własnego sumienia w tak ważnej i dla naszego narodu chwili, czy Rosja jest nieodwołalnie skazana na zgubę, nie znajduję w nim takiej pewności, jaka potrzebna jest dla wyrażonej taktyki politycznej. Właśnie tę stronę kryzysu rosyjskiego musi oświetlić — trzecia дума.

K. A.

## Węgry po ugodzie.

Uгода zawarta! Pod tym hasłem zebrał się w zeszły czwartek parlament węgierski. Po długim okresie zmudnych pertraktacji, męczących targów, zaciętej walki o każdy punkt umowy, po miesiącach niepewności i denerwującego oczekiwania, powitali wszyscy z głębokim wstępnym ulgi wiadomości o zawarciu umowy. W ową pamiętną sobotę przed tygodniem napięcie stało się wprost nieznośne, decydujące układy ministrów austrijskich i węgierskich ciągnęły się bez końca, a każda wieść wymykająca się z poza szczelnie zamkniętych drzwi, tłumila ostatni promyk nadziei — nadzwyczajny podjęty mający ministrów austrijskich bez rezultatu od wieść do Wiednia stał już gotowy, gdy w tym rozstrzygającym momencie jak błyskawica przedostała się na zewnątrz wiadomość: Uгода zawarta! i jak prąd elektryczny przebiegła wszystkie części rozległej monarchji austro-węgierskiej Chwila, w której bar. Beck i prezes ministrów węgierskich Wekerle podali sobie dłoń winszując sobie wzajemnie szczęśliwego zawarcia umowy, nie była pozbawioną uroku aureoli historycznej.

Przywódcy koalicji węgierskiej odetchnęli

głęboko. Przez cały czas trwania układów byli oni stroną agresywną, oni stawiali postulaty, oni żądali ustępstw w tonie pewnego siebie zwycięzcy, który może dyktować warunki. Ale to wszystko było sztuczne, zewnętrzne, wewnątrz trawiła ich ciężka troska o przyszłość. Niezawarcie umowy narażało kraj na niebezpieczną kryzys ekonomiczną a tu głębokie antagonizmy narodo-wościowe nurtujące w kraju i groźne dla koalicji widmo reformy wyborczej, żądanej coraz natarczywiej przez szerokie masy, a szczególnie przez ludzi niewęgierskie, otwierali wcale nie jasne perspektywy. To też, gdy formułka p. Benedikta, wydawcy Neue Freie Presse, rozwiązująca najtrudniejszy problem umowy, sprawę banku, dała im upragnioną możliwość korzystnego zawarcia umowy, przyjęli ją bez namysłu.

Wiemy, jak formułka ta brzmiała: Żądanie węgrows, aby po r. 1910. w miejsce istniejącego dzisiaj wspólnego banku austro-węgierskiego mogli utworzyć własny bank węgierski i tym samym zerwać wspólność bankową z Austrią, zostaje przyjęte. Ale Austrija rezerwuje sobie usunięcie wszelkich szkodliwych dla niej następstw tego podziału, a szczególnie zagwarantowanie jednolitości waluty przez specjalny układ, który musi poprzedzić utworzenie odrębnego banku. — A więc rozwiązanie nie tak bardzo znowu skomplikowane, aby nie było można już przedtem na nie wpaść odrębność bankowa, ale z zabezpieczeniem interesów Austrii.

Ale projekt ten przyszedł ze strony trzeciej i przyszedł w stosownej chwili, kiedy politycy węgierscy uznali, że taktyka bezwzględnej walki osiągnęła punkt kulminacyjny, i silniejsze napięcie łuku groziłoby przerwaniem, że więc trzeba zrobić krok pozytywny i powiedzieć ostateczne tak.

Dzień 10. października pokazał, że był najwyższy czas, aby zwalić ciężar umowy przynajmniej od tyłu miesiącem politykę koalicji. W zwycięską atmosferę posłów, zebranych po raz pierwszy w parlamencie, wdarły się złowrogi okrzyki 60 tysięcy demonstrujących tłumów: Powszechnie głosowanie! A nie tylko w Budapeszcie, ale w całym Węgrzech rozlega się głośnie wołanie od dołu: Precz z przywilejami jednej warstwy i jednej narodowości — równouprawnienie wszystkich klas i wszystkich ludów.

Dziesiąty października to punkt zwrotny w polityce koalicji. Walka z Austrią o samodzielną uwięzioną została zwycięskim zawarciem umowy, pierwszy jej etap przynajmniej jest zakończony, teraz nowe zadania stoją przed rządzącymi stronictwami narodowymi: reforma wewnętrznej ustroju państwowego w duchu wolności, postępu i demokratyzacji.

Postulat powszechnego głosowania nie da się już usunąć z porządku dziennego. Hasło to rzucił po raz pierwszy najemnik Austrii Fejervary, gdy obejmując dyktatorskie rządy, chciał zwrócić przeciw narodowej koalicji węgierskiej szerokie masy socjalistów i narodowości niewęgierskich. Fejervary padł, narodowcy zwyciężyli świetnie, dając wymowny dowód tego, co może energia i wytrwałość choć nielicznego narodu. Ale jeżeli zwycięstwo to ma być przejściowe, to musi iść za nim głębokie przeobrażenie stosunków państwowo-społecznych na Węgrzech, demagogiczne hasło Fejervarego musi być zamienione na demokratyczne hasło odrodzenia Węgier.

Minister spraw wewnętrznych hr. Andrassy zapowiedział niedwuznacznie, że demokratyczna reforma wyborcza zostanie przeprowadzona. Im prędzej, tym lepiej dla Węgier. Uzyskana już przynajmniej częściowo sanacja monarchji na tak zwane gwarancje konstytucyjne daje jak największą samodzielność parlamentowi węgierskiemu i czuł powrót ery Fejervarego niemożliwym. Tym większa odpowiedzialność ciąży na dzisiejszych przywódcach węgierskiej polityki, aby z własnej woli na podstawie samodzielnosci narodowej, bez interwencji korony przeprowadzili dzieło nietylko reformy wyborczej, ale i co za tym idzie równouprawnienia narodo-wości słowiańskich, dotychczas bezwzględnie uciskanych. Oparci na demokratycznym ustroju państwowym i w przymierzu z równouprawnionymi elementami słowiańskimi, będą mogli węgry z

większym jeszcze, niż dotychczas skutkiem przeprowadzić walkę przeciw niemcom o samodzielnosc Węgier.

## W obronie patryjotyzmu.

Paryż, 12 października.

W niedzielę, dnia 6. b. m., odbyło się w Amiens odsłonięcie pomnika zmarłego przed dwoma laty francuskiego męża stanu, René Gobleta, b. prezydenta ministrów. Rzecz sama byłaby dosyć powszednia, gdyby nie panujący obecnie we Francji nastrój polityczny i ostra walka hasel patryjotycznych z antypatryjotycznymi. — Uroczystość ta posłużyła nianowicie francuskiej opinii publicznej i to właśnie rządzącemu obecnie obozowi bardzo radykalnie demokratycznemu do stanowczej i znamiennej manifestacji patryjotyzmu przeciw antypatryjotycznym hasłom i antynarodowej działalności socjalistów. Z tego względu nie od rzeczy będzie zwrócić na tego rodzaju fakt uwagę naszego kraju, gdzie socjaliści stale usiłują przedstawić patryjotyzm jako „nacionalistyczne wstępnictwo”, nieznanne w demokratycznych krajach zachodnich.

Tło sprawy jest następujące: socjaliści francuscy skoncentrowali swą działalność antypatryjotyczną w ostatnich latach w dwu głównych kierunkach: w agitacji wśród nauczycieli ludowych, aby ci, przy nauce historii, ośmieszali tradycje narodowe, oraz w agitacji wśród żołnierzy i popisywanych, aby, na wypadek wojny, odmówili oni służby wojskowej, a nawet urządzili powstanie przeciw własnemu rządowi, prowadzącemu wojnę. Te hasła, do niedawna reprezentowane głównie przez niejakiego Hervégo, poparli w ostatnim roku główny przywódca socjalistów francuskich, Jaurès. Kongres socjalistyczny francuski uchwalił w sierpniu r. b. w Nancy rezolucje w tym duchu. Socjaliści byli dotąd związani sojuszem wyborczym i parlamentarnym z rządzącym obozem radykalno-demokratycznym. Wobec wzmoczonego i nienkrywanego już antypatryjotyzmu socjalistów, panuje obecnie w obozie radykalnym jednomyślne oburzenie. Cała prasa radykalna oświadcza, że dla socjalistów z takimi idealami może mieć tylko wstręt i pogardę, a na kongres radykalny, który odbędzie się za kilka dni, także w Nancy, zgłoszono ze wszystkich stron wnioski o zupełne zerwanie z socjalistami.

Odsłonięcie pomnika Gobleta, który pierwszy w obozie radykalnym stanowczo wystąpił przeciw agitacji antypatryjotycznej wśród nauczycieli, dało sposobność stanowczego wypowiedzenia się obecnemu prezydentowi ministrów republiki francuskiej p. Clémenceau, który nie tylko jest jednym z najskrajniejszych radykałów francuskich, ale także w całej Europie słynie jako uosobienie skrajnego radykalizmu demokratycznego.

Już w przemówieniu prezydenta izby posłów, p. W. Brissona, również skrajnego radykała, wygłoszonym pod pomnikiem, było krótkie i dosadne rozprawienie się z antypatryjotyzmem: „Zarumieliśmy się od wstydu, — mówił pan Brisson, — gdybym miał tu ogłaszać, że Goblet był zapalonym patryjotą: za naszych czasów takich rzeczy nie trzeba było specjalnie oznajmiać. Zaś Clémenceau mówił:

„Wielką boleścią chwili obecnej jest to, że trzeba dzisiaj mówić do francuzów w obronie Francji, w obronie ojczyzny. Lecz przyszło na nas to upokorzenie, skoro znaleźli się tacy francuzi zdrajcy i matkobójcy, którzy w opętaniu swym nie bali się zapowiedzieć, że właśnie chwilę wojny, chwilę, gdy będzie chodziło o egzystencję narodu, obrały na to, aby rzucić się na własnych współobywateli i w ten sposób wyśrodkować z nieprzyjaciółmi dla zgnicenia kraju rodzinnego. Ta doktryna, — jeżeli doktryna nazwać można takie potworne delirjum — właśnie od niedawna nabrała jasności i dokładności ostatecznej.”

„Goblet, w sławnej przedmowie do książki o antypatryjotyzmie wśród nauczycieli rzucił rękawicę bez ogródek każdemu, kto bawi się w jakies rozumowanie, gdy chodzi o istnienie ojczyzny.

Osoby działające nurzają każdą swą myśl, każde swe uczucie w potoku gładkich i wyszlifowanych słów, tak że prawie z konieczności wpadają w tania frazeologję. Boć utrzymanie się ciągle na wyżynach wzniosłości, jest ponad siły ludzkie. Gadatliwość autora zbyt wiele światła, banalizując zbytino każdy problem, choć najszczęśliwiej zadziergnięty. Słuchacz wszystko przewiduje, nie pozostaje mu nic do czytania między wierszami i kaskada słów zatapia głębsze akordy uczuć, raz po raz lekko dźwięczące w jego duszy. I stąd całość jest w gruncie rzeczy nudną.

Oddanie głównych postaci Andrzeja i Domenica powierzone były panom E. i J. Rygerom. Koturnowe zamalowania obu tych artystów robiły patetyczną deklamacyjność autora jeszcze wyrazistszą, miast ją łagodzić, i autor wyszedł na tych interpretacjach bardzo lichy.

Od patetycznej gry panów Rygerów mile odbijała szczerą, naturalną i swobodną interpretację malej roli Bepiny przez pannę Kozłowską, której szczerze życzymy zachowania swej indywidualności — w sztuki i w jej własnym interesie.

Również pani Bogusińska jako Paola wywiązała się z właściwą sobie rutyną z powodzeniem ze swego zadania. Raziała tylko w I szym akcie pewna szerokość w ruchach i w tonie, nie licująca z szlachetną wyniosłością patrycjuszki. Wystrzeżać winna się też pani B. przeforsowanego tempa deklamacji.

W reszcie ról brał udział prawie cały nasz personel dramatyczny.

Bitru.

## Jellenta o Norwidzie.

(Referat z pierwszego wykładu.)

Postać Norwida — tak mówił wczoraj Jellenta — ma dla nas więcej niż znaczenie bibliograficzne, — to wartość żywa. Norwid umarł już przed 24 laty; a przecież gdy utwory jego ducha na łamach Chimery pojawiają się po części w otoczeniu plodów literackich nowej i najnowszej doby, Norwid w otoczeniu t. zw. modernistów stał, jako brat stoi wśród braci. Duch jego ściśle związany z teraźniejszością, jego myśl bieży ku przyszłości. Ale o znaczeniu Norwida dla chwili dzisiejszej i dla chwil jutrzejszej prelegent mówić będzie w czwartek. Pierwszy wykład przedstawił nam Norwida na tle przeszłości.

Zycie Norwida, to życie poety-tułacza. Wrogi stosunek krytycznego społeczeństwa do Norwida budzi w nim sceptycyzm. Ten sceptycyzm wiedzie go w 22-gim roku życia (w r. 1843) za granicę, do Berlina, Florencji, Rzymu i Paryża. Ale i tu dosięga go krytyka ojczysta. W r. 1852. lub 53. wsiada na statek i jako najmita, jako zwyczajny posługacz okrętowy odbywa podróż do Ameryki, do Nowego Jorku. Tu bawi półtora roku, poczym wraca do Paryża. W Paryżu pozostaje i pracuje aż do zgonu, do r. 1883. Na ten też okres paryski przypada jego najżywiejsza twórczość — poety, malarza, sztuczarza, poniekąd i snycerza. Mimo względniego haraczu użnania, który mu tutaj przypadł w udziale, kończy przecież żywot tułacz w nędzy, w przytułku św. Józefa.

Powiedziano już, że stosunek społeczeństwa krytycznego do Norwida był wyraźnie wrogi. Lekceważono go. I to — mimo, że drogi Norwidowe zeszyły się w Rzymie z drogami Mickiewicza, mimo, że Norwid do przyjaciół swych zachęcał

mógł Słowackiego, a przede wszystkim Krajskiego.

Skąd to lekceważenie? Z niezrozumienia. A skąd to niezrozumienie? Z nowości, która technęła z ducha Norwidowego. A nowość ta za sadzała się na tym, że odbiegł Norwid od linii wytwornej ówczesnego romantyzmu. Miał Norwid serce rozdarte, bezwzględna miłość poezji zagłębiała go na tułaczkę, ale przecież to wszystko nie skłoniło go do werteryzmu, nie nagięło do byronizmu; przeciwnie, twórczość Norwida, to bohaterstwo czyste ideowe, idealistyczne. Nie ograniczał się Norwid do miłości własnej ojczyzny, tej, która żyła i cierpiała za jego czasów. Jego serce rozpiętało umiłowanie wielkich, starych cywilizacji; jego myśl wracała do starożytnych ludów oraz do pierwotnych, legendowych czasów plemiona lechitów, w których czegdo innego jedna kowóz szukał, niż nasi romantycy, wielcy i mniejsi.

Nie rozumiano Norwida. Drwiono wprost z niego. Nie lepiej obszedł się z nim Gąszyński w liście do Siemienińskiego, ówczesnego krytyka Czasu. Zarzucano Norwidowi nadmierną ambicję i drażliwość.

Na zarzuty te Norwid zgola nie zasłużył. Właśnie istotą jego, to bezosobistość, unikania okłasków, heroizmu ducha.

Bagatelizowanie własnej osoby w kosmosie występnie dobitnie w jego „Cywilizacji”, charakter zaś nie byroniczny, lecz rataleiczny w „Rozmowie umarłych”. Tu Byronem jest Norwid przed przewyższeniem się. Na Byronowskie żale odpowiada Rafał, malarz ducha, „zyciycza Olympu”. że i jego nie rozumiano, że u niego stąd jednakowoż nie wytryska gorzyc, bo gwiazdą przewodnią jest mu miłość.

Norwidowi przyswiecała „idea Bożego człowieka”. Siebie zatracal — obejmował świat Bł nie za mały, lecz za wielki — i przeto nie rozumiano go.

Wyższe zatracenie się w idei jest osiã nawet w poematach, osnutych na tle starosłowiańskiego pogaństwa. Tych starosłowiańskich tematów nie traktuje Norwid na sposób naszego romantyzmu renesansowego, lecz przekształca je w kierunku idealizmu chrześcijańskiego, technie w nie dacha Chrystusowego. „Wanda”, przebogata w instynkty miłosne, w ciele składa je ła ciotaru czystości dziewiczej, zatracca się w idei śnieżystej białości ducha. „Krakus”, zwycięzca smoka, zakapturzony, nieznan i zapoznany kroczy wśród ludu, któremu oblicze swe dopiero pokazuje, gdy już był dobrowolnie przyjął cios śmiertelny z dłoni nienawistnego brata Rakuza.

Wszędzie ten sam mistycyzm, to samo roztapianie jednostki we mgle idei. Romantyzm to, ale nie renesansowy, lecz czysto ideowy. Jednostka ginie w powszechności.

Oto sylweta ducha Norwidowego.

Skromny ten referat nie może sobie rościć pretensji do odtworzenia tego wszystkiego, co słuchaczom w niedzielę w płomiennych słowach przedstawił Jellenta. Zależało nam tylko na rzuceniu kilku bezpretensjonalnych uwag referujących, by do przysłuchania się czwartkowemu wykładowi zachęcić te koła inteligentne, które wczoraj nie zjawiały się na sali Bazarowej. Oby gość nasz w czwartek mówił mógł przed audytoryjum, składającym się nie z 70 czy 80, lecz z jeszcze raz tylu osób. Zasługuje na to ze wszechmiar.

M. S.—a.



„Okrylibyśmy się śmiešnością, gdybyśmy pozwolili przypuszczać, że choć na chwilę obawialiśmy się poważnie skutków tej propagandy zbrodniczej, która w każdym francuzie, godnym tej nazwy, tylko odrazę wzbudzić może.

„Biorąc na świadectwo przodków naszych i synów naszych, oświadczyć musimy, że nie będzie to dopuszczone, aby ta wielka i szlachetna ojczyzna, której losy nam powierzono, w tych chwilach ciężkich ponieść miała cios nie do zgolenia z tych rąk zbrodniczych. Zachowamy i obronimy ją, kochać ją będziemy i starać się o to, by przekazać ją większą i wyższą późniejszym pokoleniom następnym, których zadaniem będzie wzmagać jej piękno coraz bardziej.”

Badaj czy nie lepiej, niż gdziekolwiek, zrozumiane będzie w Polsce następujące przypomnienie historyczne z mowy p. Clémenceau;

„Dlaczego Grecy ulegli? Bo zabrakło im niestety wyższego zrozumienia bytu narodowego. Byli oni zdolni do niezrównanych czynów oręża, byli murem przeciw Azji pod Salaminą i Maratonem. Ale ciągłe walki wewnętrzne wydały ich na łup macedończykom. Kiedy upadły w nich cnoty działania, rzucili się w rozpacz w jakieś straszne choroby idei, wtrącające umysł przemęczony w delirja sofistyki krańcowej, w której rozpadają się najpiękniejsze zasoby energii. W takich warunkach gubi się ojczyzna niezrozumiana przez własne dzieci i gubi się duch narodu przedziwnie uposażonego, gdy zabraknie realnych podstaw życia narodowego, realnych ram dla tego życia.”

Paryskie biuro informacyjno-prasowe galicyjskiej Rady Narodowej.

## Z zaboru austriackiego.

### Czerwony kogut.

Lwów, 11. października. Rusiński poseł Wacław Budzynowski, należący do stronnictwa ukraińców, zamieścił pod powyższym nagłówkiem w organie swym Swoboda znamienny artykuł, który cała prasa polska nie tylko w Galicji szeroko omawia. Z artykułu tego jasno wynika, że rusinów w Galicji namawia się niedużo, aby dwory polskie podpalił systematycznie. Nie wypowiada tego Budzynowski wprost oczywiście z obawy przed prokuratorem, ale sposób opowiadania o tym, jak w Irlandji dawniej a dzisiaj w Rosji stosowano tego rodzaju terroryzm, wskazuje wyraźnie na to, że ten wpływ polityk ruski życzyłby sobie widzieć coś podobnego w Galicji.

Pan Budzynowski charakteryzuje przede wszystkim w jaskrawych barwach ucisk Irlandji i zapytuje potem swoich chłopskich czytelników: A wiecie wy, jak oni tam sobie dali radę z anglikami?

Oto rozpoczęli podpalać pańskie dwory i folwarki, pańskie sterty i stogi. I pokryła czerwona luna niebo irlandzkie, „czerwony kogut” rozpostarł swe ogniste skrzydła nad całą Irlandją. Palily się dwory, palily się pańskie stogi, popiełaly sterty, a tych, którzy ogień podkładali, nie można było wykryć. I to dopiero skłoniło angielskich panów do ustępstwa wobec irlandczyków, zgodzili się na wykupno ziemi na rzecz włościanstwa i dali Irlandji prawo autonomiczne.

Cóż bardzo podobnego — pisze dalej Swoboda — dzieje się teraz na Ukrainie i w Rosji, gdzie żyją nasi bracia ukraińscy.

Ptym opisyje Swoboda, jak chłopci ukraińscy walczyli o „ziemię i wolę”, jak urządzali strejki, bunt, napady na dwory itd.

Gdy atoli wszystko to nie pomogło, — dodaje — z rozpaczcy chwycili się jeszcze gorszego sposobu. Oto rozpoczęli walkę tajną, ciową, ale straszną. Jak niegdys było w Irlandji, tak teraz na Ukrainie czerwona luna krwawym światłem oblała szerokie przestworza, „czerwony kogut” zatrępotał skrzydłami i rozniósł po całym kraju gorejące głownie na znak wielkiego gniewu ludowego. I palą się na Ukrainie i w Rosji dwory pańskie, palą się sterty i stogi, palą się pańskie lasy. Tak mści się naród, doprowadzony do rozpaczcy, mści się za swoje krzywdy, za swą gorzką dolę. A panowie drżą niepewni, czy ot tej nocy „czerwony kogut” nie zawita na ich obojęcie.

Anatol Krzyżanowski.

## U progu nowego życia.

14)

(Ciąg dalszy).

### Część II.

I.

Ziemia, przybrana, dzięki hojnym darom słońca, w najpyszniejsze swe szaty, obchodziła uroczyste wielkie święto wiosny.

Były to istne gody życia, na które szła przyroda cała, rozśpiewana, uśmiechnięta, dyżącą żywiołową mocą, a w wieczną młodość bogata.

Powiew ożywczy, idąc hen, od południa, budził coraz nowe, uspione siły, strojąc świat w niezwalczoną potęgę czaru i uroku.

I na gody te niebo przywdziało najbardziej przejrzysty, najciemniejszy swój szafir, słońce zaś wyzłociło go snopami przejrzystych, olśniewających promieni.

Ziemia, z rozpuszczonymi warkoczami z zieleni, w dyadymie z kwiatów tysiąca, upojona odurzającą ich wonią, stała zasluchana w hejnał radosny, z każdej piersi bijący ku górze. Echo zaś hymnu tego płynęło dalej a dalej, przez pola i lasy, przed góry i doliny, trafiając do każdego serca, budząc poczucie mocy i nastroj weselny w trawce i kwiecie kielichu, w drzewach i ich powietrznych śpie-

Opisawszy w ten sposób postępowanie chłopów w Rosji, Swoboda podnosi, że winni temu nie chłopci, lecz rząd rosyjski, który nie chce zrozumieć, że jak ryba bez wody, tak chłop nie może żyć bez ziemi i wolności. Uwagę zaś swoją kończy zwrotem, aż nadto przeczony: I w innych krajach — nie trzeba daleko szukać — rządzący są tak głupi, że przyprowadzają naród do rozpaczcy.

Od wszelkich uwag wstrzymujemy się, gdyż przytoczone przez nas wyjątki z artykułu Swobody są aż nadto wymowne.

### Reforma prawa wyborczego.

Wiedeń, 12. października. W polnische Korrespondenz, biuletynie wiedeńskiego Koła Polskiego, znajdujemy telegram prywatny nadeszły ze Lwowa, który opiewa, że z dokładnie poinformowanych kół donoszą, jakoby przywódcy stronnictw politycznych w sejmie galicyjskim zgodzili się na wniosek kompromisowy, dotyczący reformy prawa wyborczego do sejmu. O treści tego kompromisu telegram nie donosi. Odnosny projekt zostanie jednak sejmowi przedłożony już w tym roku podczas ostatniej sesji, która będzie zwołaną prawdopodobnie w listopadzie lub w grudniu.

## Z zaboru rosyjskiego.

### Krótkie wiadomości.

— Warszawski konsystorz katolicki wydał w sprawie wyborów okólnik, w którym wzywa księży, aby wyjaśnili ludowi z kazalnicy potrzebę spełnienia wyborczego obowiązku obywatelskiego i nakłaniali do głosowania na wyborców.

— Zjazd misjonarzy prawosławnych, na ostatnim zebraniu uchwalili założyć swoje biuro misyjne w Chełmie dla walki z katolicyzmem. Rzeczone biuro ma utrzymywać mówców dla przekonywania opornych i nowo katolików, w celu nawrócenia ich na wyznanie prawosławne.

## Położenie w Rosji.

### Śmierć Gringmuta.

Moskwa, 13. października. Karol Amalja Gringmut, o którego śmierci podaliśmy już telegraficzną wiadomość w zeszłym numerze, był jako redaktor i wydawca Moskowskich Wiedomości następcą słynnego Katkowa, ale nie posiadał, co podkreślić należy, ani jego talentu, ani wpływu. Z pochodzenia żyd, ochrzczony pierwotnie na luteranizm, a następnie na prawosławie, Gringmut był jednym z najskańszych w Rosji reakcjonistów i jednym z najzjadlejszych wrogów polaków. W czasach ostatnich Gringmut przyjmował żywy udział w działalności Związku narodu rosyjskiego, miał nawet kandydować na posła. Przy poprzednich wyborach Gringmut otrzymał jeden tylko głos na wyborcę, obecnie jednak liczył na to, że prądy reakcyjne wezmą w społeczeństwie górę. Gringmut należał do licznego typu prawdziwych rosjan, którzy, choć w żyłach swych nie mają ani jednej kropli krwi rosyjskiej, są przedstawicielami szowinizmu dzikiego, nieterancyjnego i krwiożerczego.

### Z powodu rozbięcia koncentracji.

Petersburg, 13. października. Pośród politycznych kół rosyjskich, zwłaszcza u przychylnej dla nas usposobionych rosjan, sprawiło rozbięcie koncentracji silne a zarazem przykre wrażenie. Uważają to za fatalny błąd taktyczny partji polityki realnej i polskiej partji postępowej, który tylko rządowi dostarczy niebezpiecznej broni tym więcej, że już to samo zrobiło utworzenie partji krajowej na ziemiach t. zw. zabranych. Dlatego mniemają politycy rosyjscy, że rychło nastąpi rozwaga, i że konieczność sama nakłoni partje separatystyczne do utworzenia koncentracji na nowo. Polacy w państwie rosyjskim — podług tej opinji — powinni skrzętnie wystrzegać się rozpraszania sił i nie dawać rządowi obrazu nie zgody, coby odpowiadało tylko zamiarom rządu

wakach, w sercu i duszy ludzkiej. To wiosna, w płaszcz królewski z purpury i złota ubrana, szła ziemskim szlakiem, siejąc dokoła skarby życia, miłości i odrodzenia.

W tryumfalnym tym pochodzie jedno ze skrzydeł jej stubarwnych musnęło szary horyzont Warszawy.

I dymy a opary, otaczające zwykle wielkie miasto, pierchnęły pod czarodziejskim tym dotknięciem. Skwery z zimowych kajdan uwolnione, rzuciły pozorną maskę śmierci, zwyciężyły szarą martwość, a strojne w zieleń młodzieńczą, powiewały białymi pióropusami rozkwitłych kasztanów, rzucając płatki śnieżnego kwiecia pod nogi przechodniom.

Metamorfoza ta najsilniej dawała się odczuć w południowej dzielnicy, pełnej ogrodów i parków, wśród otwartej, szerzej horyzont obejmującej przestrzeni. Już Aleje Ujazdowskie lśniły się w słońcu perspektywą cudnych barw i blasków.

Ten seledyn młodej zieleni, kąpiącej się w słońcu przeczystym, różę, zdobiące wille stylowe, i bzy, jak młode oblubienice, w korony z kwiecia strojne, ten ranoek przejrzysty, a dość jeszcze wczesny, musiał ożywym swym tchnieniem podniecać i upajać młodego człowieka, dążącego w stronę Łazienek. Ciemny bowiem szafir jego ócz skrzył się i błyszczał, spojrzenie o refleksyjnej i marzącej sile z widocznym zachwytem w dal biegło, przechodząc od błękitu nieba do drzew i krzewów, kwiatami okrytych.

Choćby polskich posłów do dumy miało być jak najmniej, powinni oni tym więcej tworzyć zwarte ciało, które jako takie powinno reprezentować interesy wszystkich polaków zamieszkałych na całym obszarze państwa rosyjskiego i w imieniu całego narodu do rządu przemawiać. Zawisła stronnice, wydawnictwa się na zewnątrz, przynoszą narodowi tylko szkodę, a do tego nie zmierzają chyba ani partja polityki realnej, ani polska partja postępowca. Obie te partje dążą na równi z demokracją narodową do wywalczenia należnego Polsce stanowiska w państwie, więc i taktyka ich powinna zastosować się do tego i być zgodną, bo to jedynie prowadzi do celu.

Takie zdania wygłaszają politycy, przychylnie dla nas usposobieni.

### Wybory do dumy.

Petersburg, 13. października. (TBW.) Wybory posłów do dumy odbędą się według ukazu carskiego do senatu w całej Rosji z wyjątkiem gubernji wileńskiej, archangielskiej, włodzimierskiej, wołodzkiej, woroneżkiej, kowieńskiej, kurskiej, niżno-nowogrodzkiej, petersburskiej i charkowskiej 27. października.

W wymienionych wyżej gubernjach odbędą się wybory 1. listopada, a w Królestwie Polskim 31. października. Dla ludności prawosławnej w gubernjach lubelskiej i siedleckiej naznaczono wybory na 27. października, tak samo dla Kaukazu.

### Drobne wiadomości.

— O pożyczkę rosyjską. Rosyjska agentura finansowa w Berlinie oświadcza oficjalnie, że wszelkie pogłoski o zaciągnięciu nowej pożyczki rosyjskiej są bezpodstawne.

— Sąd wojenny w Rydze skazał znowu na śmierć czterech bandytów. Znany socjalistyczny mówca agitacyjny Abraham został wydalony z Petersburga.

— Pochwyceni sybiracy. Z 11 katorżników, którzy po napadzie na wojsko 6. b. m. uciekli podczas transportu na Sybir, pochwycono ośmiu a jednego zabito. Odzyskano także broń zabraną przez zbiegów.

## Wiadomości polityczne.

### Związek europejski.

London, 13. października. (TBW.) Pisma tutejsze ogłaszają obszerny memoriał, opracowany przez Maksymiljana Waechtera, naturalizowanego Niemca, jednego z przywódców kupiectwa angielskiego i wręczony wszystkim panującym w Europie. Autor proponuje utworzenie wielkiego związku europejskiego w celu usunięcia niedogodności, jakie powstają przez uciążliwe zbrojenia, przez ograniczenia celne i obawę przed wojnami celowymi. Waechter sądzi, że zamierzony cel dałby się osiągnąć przez utworzenie wspólnego ministerjum dla spraw zagranicznych i wspólnej europejskiej taryfy celnej.

Autor przeciwstawia dobrodziejstwa wypływające z takiego związku, istniejącego już w Stanach Zjednoczonych, smutnemu położeniu panującemu w Europie. Dalej twierdzi Waechter, że projekt swój przedłożył wielu wybitnym mężom stanu oraz panującym i że wszyscy prawie jednogłośnie podzielili jego zdanie, iż tylko przez taki związek dałoby się usunąć wymienione wyżej trudności, wskazywali jednak na przeszkody z jakimi projekt z konieczności spotkać się musi.

Waechter jest przekonany, że ani żaden panujący, ani żaden mąż stanu nie podejmie pierwszych kroków w celu zwołania konferencji mającej omówić poruszoną przez niego sprawę, dopóki nie zabiorą w niej głosu narody same. Zwraca się więc do prasy europejskiej, aby utworzyła ligę międzynarodową zmierzającą do urzeczywistnienia jego projektu. Pisma londyńskie o kwestji tej wyrażają się bardzo sympatycznie, lecz upatrują w niej raczej piękny sen niż projekt praktycznie wykonalny.

### Choroba cesarza austriackiego.

Wiedeń, 13. października. (TBW.) Stan zdrowia cesarza Franciszka Józefa znacznie się polepszył. Monarcha ostatnią noc spał spokojnie, kaszel zwolna ustępuje. Lekarze stwierdzili jednak jeszcze lekką febrę. Również apetyt pozostawia

— Cóż to za rozkosz, taki ranoek świąteczny — wyszeptał wreszcie. — Jak dobrze, że dni wolnych od zajęć, najwięcej w maju przypada.

Uśmiechnął się, rozchylając usta kształtne, ciemno-złotym przysłonięte wąsem.

Aleje były puste nieledwie. Gdy przechodził obok Instytutu głuchoniemych i ociemniałych, zegar wskazywał 9-tą niespełną. Warszawianie też, dla których wieczór przeciąga się długo w noc zazwyczaj, nie zdążyli jeszcze ruchliwością swą, tak często u kobiet szczególnież zupełnie bezcelową, zupełnie ożywić miasta. Wychodząc o tej porze w dniu codziennym, spotykał tłum już na ulicach: urzędnicy, młodzież, dzieci o zaróżowionych snem buziach, ładne i szykowne, pomimo taniej elegancji, pracownice magazynowe, całe to ludzkie mrowisko, z najwyższym pospiechem dążyło do zwykłych swych zajęć, zaludniając sobą każdy zakątek, przebieganą przez niego przestrzeni.

Dziś dopiero, taka boska panowała cisza! Czasem tylko, pojedynczo lub parami, miały go dziewczęta, w malowniczym stroju wilanowskich i ursynowskich wieśniaczek, dążąc widocznie z za rogatka na niedzielne nabożeństwo do miasta. Jaskrawe spódniczki ich i gorsety, harmonizowały żywymi swemi barwami, z wiosennym rozkwitem przyrody.

Po za tymi żywymi statystykami, przesuwały się na tle malowniczej, czarodziejską siłą wiosny ożywionej dekoracji, dalszy

jeszcze wiele do życzenia; prawdopodobnie przyczynia się do tego brak ruchu. Lekarze odwieżdżają pacjenta codziennie wieczorem, lecz wydawania regularnych biuletynów o przebiegu choroby zaniesiano. Jakkolwiek obecny stan dostępnego pacjenta nie budzi poważniejszych obaw, jednak choroba potrwa kilka tygodni i w czasie tym cesarzowi nie będzie wolno wychodzić z pokoju.

### Z parlamentu węgierskiego.

Budapeszt, 13. października. (TBW.) Na sobotnim posiedzeniu parlamentu węgierskiego odpowiadał minister spraw wewnętrznych Andrassy na interpelację socjalisty Mezoesyego, dotyczącą powszechnego prawa głosowania. Minister wywołał, iż rząd przyrzekł uroczyście wnieść odpowiedni projekt. Niespełnienie tej obietnicy, poręczonej honorem, byłoby polityczną niemożliwością. Przyczyna opóźnienia polega na tym, że materiał, zebrany przez rząd przeszły, musi być podzielony na poszczególne okręgi wyborcze, co wymaga bardzo wiele czasu. Kwestja reformy wyborczej rozwiązana zostanie możliwie jak najprędzej, bez zewnętrznego nacisku, z uwzględnieniem narodowościowego charakteru państwa.

Odpowiedź ministra nagrodzono łuczynymi oklaskami.

### Maroko.

London, 13. października. (TBW.) Wysłannicy sułtana Muleja Hafida, Mohamed el Buazan i Bakir Baszentaf, przybyli w piątek do Londynu.

Korespondent Biura Reutersa w Rabacie dowiedział się osobiście od sułtana Abdula Asiza, że sułtan ma jak najlepsze chęci i jakkolwiek zatrwożony jest obecnym położeniem, sądzi, że uda mu się przeprowadzić projektowane przez państwa europejskie reformy. Zdaniem sułtana pokój może jednak zapanować tylko pod warunkiem, że wojska francuskie opuszczą Maroko. Abdal Asiz nie uważa Muleja Hafida za poważnego przeciwnika i sądzi, że spór z nim da się załatwić w drodze dyplomatycznej.

Casablanca, 13. października. (TBW.) Zbrojny oddział Muleja Hafida, który niedawno zauważono pod Sittatem, znajduje się obecnie 30 kilometrów od Casablanki i splądruje wsie tych szczeptów, które poddały się francuzom.

Agencja Havasa zaprzecza urzędowo pogłoskom, jakoby konsulowie europejscy żalili się zbiorowo u rządów swych z powodu postępowania majora hiszpańskiego Santa Olalla. Pomiędzy majorem a generałem Drude zachodziły drobne nieporozumienia, które obecnie usunięto.

Ambasador francuski Regnard naradził się w sobotę z ministrem Ben Slimanem, który oświadczył mu, że zasoby finansowe rządu marokańskiego kończą się za kilka dni.

Paryż, 14. października. (TBW.) Według ostatnich doniesień pokazują się patroly oddziału Muleja Hafida, stojącego pod dowództwem Muleja el Reszida, w odległości 10 kilometrów od Casablanki. — Dzienniki paryskie dowiadują się z Madrytu, iż rząd hiszpański postanowił odwołać z Casablanki majora Santa Olalla, komendanta tamtejszego oddziału hiszpańskiego.

### Konstytucja perska.

London, 12. października. (TBW.) Według doniesienia pism tutejszych z Teheranu ogranicza podpisaną przez szacha konstytucja przywileje korony i wpływy duchowieństwa, udziela swobody sumienia, osoby, nauki, prasy i języka, oraz wolności zgromadzeń. Konstytucja określa dalej prawa parlamentu i odpowiedzialność ministrów.

Parlament perski zamierza skonfiskować posiadłości kilkunastu wybitnych polityków i zmusić dygnitarzy dworskich do zapłacenia 400 tysięcy funtów saterlingów (80 milionów mk), z którego to kapitału założony zostanie bank narodowy. Na kierownika banku powołano francuza.

### Krótkie wiadomości.

— Konferencja ziemstw w Berlinie. Berl. Tagebl. donosi, że minister rolnictwa zwał przedstawicieli wszystkich ziemst kredytowych na wtorek do Berlina, aby na wspólnej konferencji zastanowić się nad sposobami zmniejszenia długów wielkiej własności ziemskiej.

— Sekretarz stanu Dernburg, który bawił dłuższy czas w Afryce w celu poznania stosunków w kolonjach niemieckich, wyjechał w niedzielę do Berlina. (Ciąg dalszy w Dodatku)

jej plan tchnął niczym niezamąconym spokojem.

Z ócz] młodego człowieka promieniała jakaś cisza, skupiona w sobie radość życia. Pojmował jego piękno, pił je ciemnym szafirem żrenic i lekko rozchylonymi, ponsowymi wargami, oddychał całą pierśią, pojąc się tym podnieceniem nerwów i ducha, które nam każą przyjemność, każdą chwilę szczęścia z podwójnym natężeniem odczuwać każe.

Raz jeszcze wzrok jego pobiegł ku promiennemu błękitowi niebios, ku zieleni ogrodów kwiatami usianej, i na uśmiechnięte usta wybiegła mu mimowoli uwaga:

— Jakże życie bywa pięknym niekiedy!... To doprawdy dobry wynalazek.

Rozemśniał się z tej zdawkowej filozofji, równocześnie zaś wzrok jego padł na malenką, ludzką drobinkę, która wybiegłszy z dalszej wili, wysunęła się na środek alei i, podnosząc ciekawie główkę do góry, napawała oczy, przywykłe zapewne do półcienia sutereny, lazurem niebios.

— Ten mały obywatel zdaje się podzielać w zupełności moje zdanie, — myślał Stani-Lipowiecki, — śledząc z rozbawieniem chłopczyne, który, zachwycony widocznie słońcem, toczył się coraz dalej, na krótkich swych nóżkach, z główką wciąż ku górze podniesioną. Nowa jednak sylwetka, oderwała nagle wzrok jego od dziecka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Proszę żądać  
wszędzie!

# Pierniki Markiewicza,

nieustępujące w niczem  
wyrobowi obcym.

## Sitzung

der Stadtverordneten zu Posen  
am Mittwoch den 16. Oktober 1907. nachm. 5 Uhr.

### Tagesordnung:

1. Wahlen.
2. Bewilligung der Mittel zum Ankauf von 2 Pferden für den Fuhrpark.
3. Einrichtung einer Wohnungsinspektion.
4. Bewilligung der Mittel zu einer neuen Wohnungsstatistik.
5. Bewilligung der Mehrkosten für die Herstellung der homo-bonus-Kapelle.
6. Verstärkung einiger Etatspositionen.
7. Anschluss zweier Wohnhaus Neubauten an das städtische Kabelnetz.
8. Zustimmung zu einem Abkommen mit Herrn Hugo Brod-nitz wegen Regulierung der Kronprinzenstrasse am Grundstück Wilda 189.
9. Neupflasterung des an die Wildator-Passage antortenden Teils der Kronprinzenstrasse.
10. Erhebung von Beiträgen zu den Kosten der Strassen-Verbreiterung an der Einmündung der Neuen Strasse in den Alten Markt.
11. Fortdauer des Theaterpachtvertrages.
12. Persönliche Angelegenheiten.

**Bazylejskie Towarzystwo Zabezpieczeń  
na posagi, na renty,  
zabezpieczenia robotników bez badań lekarskich,  
zabezpieczenia od wypadków.**  
Założone w roku 1864. Towarzystwo akcyjne.

Kapitał zakładowy Mk. 8 000 000  
Rezerwa w roku 1906., 68 378 985 03

Generalny zastępca:

## Wiktor Zabłocki

Tel. 905. Poznań, plac Wilhelmowski nr. 9. I.

Przyjmuję Inspektorów na stałą pensję prowizję i diety  
Również agentów w każdej miejscowości na prowincji.



## Paradies

palnik naftowy  
żarowy

z dźwignią do zapalania  
(bez zdejmowania cylindra  
i klosza)

i przyrządem do gaszenia.

Światło ca 80 świec.

1 litr nafty na 14 godzin

Pojedyncze obchodzenie się.

Stosowny na każdą naftową  
lampę.

= H. S. =

okowiciane palniki.

## Wielki wybór lamp

naftowych, okowicanych, gazowych i elektrycznych.  
Wielki zapas! porc. serwisów stołowych  
i do kawy.

== Szkło. ==

Łózka żelazne. Umywalki. Garnitury do mycia.  
Noże, widelce, łyżki, łyżeczki.

Specjalność: Kompletne wyprawy.

## W. Janaszek, Poznań.

Ul. Wodna 18, narożnik ul. Jezuickiej.

## Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego  
Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości  
od 1 mk. począwszy płaćąc od 3 do 4 i pół proc. wedle  
umowy.

## \* Pensjonat \*

dla przybywających do Poznania  
znajduje się

przy ul. Podgórznej 14. I. ptr.

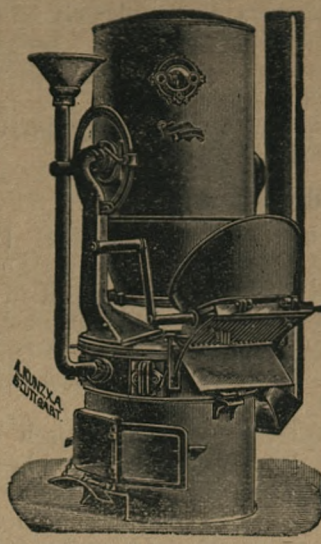
w narożniku ul. Szkolnej.

Pokoje urządzone podług nowoczesnych  
wymagań po cenach przystępnych

poleca

Izabela Wadzyńska.

Przystanek kolei elektrycznej znajduje się tuż  
obok pensjonatu przy placu Piotra.



## Najnowszej konstrukcji parownik Akra Reforma

Reussa, niepodlegają-  
jącej kontroli policyjnej,  
zużywający mało tylko  
opatu, niepotrzebujący  
obmurowania, z gnioto-  
wnikiem, lub bez tegoż.  
Zwycięzca na między-  
narodowych konkur-  
sach parowników w  
Wiedniu i w Warsza-  
wie w spółzawodn.  
obok innych z parowni-  
kiem Ventzkiego. Ty-  
siące tych parowni-  
ków pracuje z najlepszym skutkiem tak w  
kraju jak i zagranicą.

Główny reprezentant na W. Księstwo Poznańskie.

Adr. do listów  
A. Bryliński  
Poznań-Posen

**A. Bryliński**

Adres do teleg.  
A. Bryliński  
Posen.

Poznań, ul. Rycerska 11-a. Tel. 69.

Skład machin i narzędzi rolniczych wszelkiego rodzaju.  
Wielki zapas części składowych do pługów i machin  
rozmaitych systemów, jako też pracownia do napraw.

## Bacność!

## Najtańsze płoty, są płoty druciane,

do nabycia w pierwszej polskiej fabryce

## A. Zwierzehowskiego w Śremie (Schrimm.)

O poparcie mego przemysłu uprzejmie proszę. (Cenniki  
franko.)



Następujące hipoteki, bardzo dobre,  
absolutnie pewne, po wysokim procencie  
mamy na sprzedaż, i to:

- 100,000 mk. zaraz po Banku amortyzacyjnym,
- 50,000 mk. tak samo,
- 24,000 mk. drugomiejscowa,
- 21,000 mk. tak samo,
- 47,000 mk. zaraz po landszafcie, która tylko  
do połowy.

Prócz powyższych mamy jeszcze na  
sprzedaż mniejsze,

pierwszomiejscowe hipoteki  
po 1000 mk., 1500 mk., 2000 mk., 3000 mk.,  
4000 mk. i 5000 mk.

Dom bankowy

## Drwęski & Langner

(Marcin Bledermann).

Poznań, ul. Lipowa nr. 2:



Polecam się do dostawy

## chudego bydła do tuczu

także

## rozplodowego

z Bawarii, Oldenburgii, Badenii,  
Wschodniej fryzyjskiej i tutejszej  
prowincji

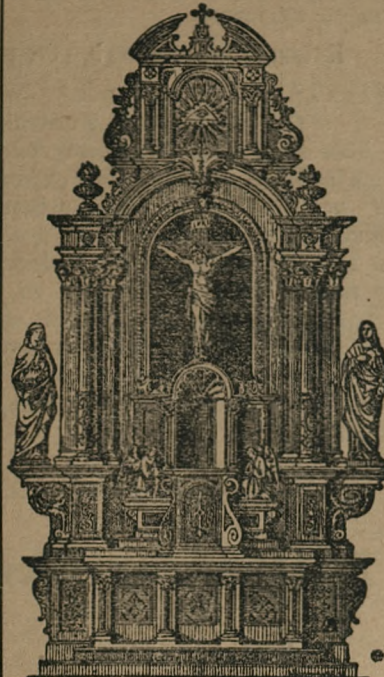
pod korzystnymi warunkami.

Kupuje także

każdą ilość tłustego bydła  
jagniąt i świń.

## J. Cabański

Handel bydła w Swarzędzu.



Chorągwie, baldachimy,  
ornaty, kapy, stuly.

Ołtarzyki. Lichtarze,  
pajaki, wieczne lampy,  
krzyże, latarki etc.

Obrazy do ołtarzy, do cho-  
rągwi itp. Figury świę-  
tych Pańskich z terracoty,  
drzewa i masy. Figury do  
grobów wielkopiłkowych.  
Stacje malowane na płó-  
tnie i blasze, oraz stacje  
z masy i olejdrukowane.  
Specjalność: Groby wiel-  
kopiłkowe, budowa-  
nie ołtarzy, ambon,  
chrzcielnic etc., poly-  
chromowanie kościo-  
łów, odnowienie ołta-  
rzy etc. wykonuje i poleca

ZAKŁAD

artystyczno-kościelny

## A. Szymańskiego w Pleszewie

założony 1886. roku.

Cenniki i t. p. przesyła darmo i opłacone.



Telefon 1712.

Telefon 1712.

## Wina górno-węgierskie

(tokajhegyaljaszkie)

najprzedniejsze, zupełnie czyste, wprost u produ-  
centów magnackich zakupione, tylko najlepszych  
roczników w najrozmaitszych, rzeczywiście  
naturalnych odcieniach smaku, począwszy od  
pięknych deszczówek do najznakomitszych maślaczy  
i ciężkich tokaji;

białe i czerwone bordoskie  
i burgundzkie,

prawdziwie naturalne kreacje Medoku, przewyższa-  
jące zachwalane inne, znakomicie odleżałe na szkle,  
również i w oryginalnych baryłkach;

reńskie i mozelskie

wybitnie naturalnego typu, począwszy od najtań-  
szych do najprzedniejszych oryginalnych krescencji,

jako też i wszystkie inne wina

poleca po cenach najprzystępniejszych

## Aleksander Januchowski

właśc. A. Januchowski & W. Salkowski

hurtowny handel win  
w Poznaniu, ul. Wrocławska 13.

Wina me konkurencją co do cen  
z wszystkimi dostawcami i pozamiejscowymi,  
w jakości przewyższają takowych; proszę  
się przekonać o tem przez zażądanie oprób-  
kowanych ofert.



Bez konkurencji  
Jedyny i największ. polski zakład  
damsko-fryzjerski

poleca wszelkie jakiegokolwiek bądź

## wyroby włosów

w najlepszym wykonaniu jako to:

Warkoczki od 2 do 20 mk., peruczki do modnego  
czesania się, i dla rzadkich włosów od 4 mk.  
przedziałki dla starszych pań od 5 mk. etc. cze-  
sanie 75 fen. mycie Champoin 1 M. jedynie u

## St. Wenzlik,

fryzjer damski i perukarz

premijowany najwyższymi nagrodami w Paryżu  
w r. 1902, w Londynie w r. 1904.

Poznań, ulica Wilhelmska 19.

obok składu p. Michalskiego.

Ażby zawodu uniknąć uprasza się uważać na nazwi-  
sko i numer domu.

P. S. Zamówienia z prowincji, po przesłaniu próbki  
włosów wyczesanych, wykonujemy odwrotną pocztą. Własne  
wyczesane włosy mogą być wypracowane.  
Ilustrowane cenniki na żądanie darmo i franko.

Kupuję każdą ilość

## kartofli fabrycznych

i służę zaliczką

w każdej wysokości.

## Witold Brodnieki

Poznań, ulica Lipowa 9,

Telefon 434.

## Drugi redaktor

potrzebny od 1. grudnia r. b.  
do wydawnictwa „Lecha”.  
Zgłoszenia na ręce pana mece-  
nasa Karpińskiego w Gnieźnie.

## Ucznia

do mego składu bławatów i  
konfekcji damskiej poszukuję  
zaraz

Sowiński, Krotoszyn  
Rynek 10.

W małym miasteczku fa-  
brycznym Dolnego Ślązka, jest  
tanie na sprzedaż

## dom,

połączony z składem kolonial-  
nym i żelaza, oraz dobrymi po-  
mieszkaniem. Tak w fabry-  
kach, jako też przy uprawie  
rolnictwa zatrudnionych wielu  
robotników polskich, połowa  
mieszkańców jest religij-  
katołickiej, innych przedsiębiorstw  
z polskim właścicielem niema  
w miejscu. Lask. oferty upra-  
sza się nadsyłać w niemieckim  
języku pod nr. 1033. do Eksped-  
ycji Kurjera Pozn.

## Stajnia

dla 14 koni

z mieszkaniami dla do-  
różkarza lub spedytora  
zaraz lub później do wydzie-  
rzwawienia. Zgłosz. przyjmuje  
Eksp. Oręd. B. Z. 13.

## Warsztat

obszerny, wraz z mieszkaniem,  
odpowiedni dla ślusarza, ko-  
wala lub t. p., zaraz lub później  
do wydzierzwawienia. Zgłosze-  
nia przyjmuje Eksped. Oręd.  
sub B. Z. 13.

## Kartofle

do jedzenia kupuje wagonam  
i płaci gotówką

Jan Kwiatkowski

Herne (Westfalja.)

## Biegłego ekspedjenta i

## dekoratora

poszukuje od 1. 11. 07.  
W. Sowiński, Krotoszyn  
Bazar mód Krotoschin.

## Kartofle fabryczne

kupuje z każdej stacji i prosi  
o oferty z próbą 10 funtową.

B. Hozakowski

Toruń-Thorn.

## Darmo i franko

otrzyma każdy mój polski cennik za-  
wierający 4000 ilustracji.

Każdy rodzaj zdumieje, gdy mój cennik  
zobaczy i niskie ceny przeczyta na  
zegarki kieszonkowe, regulatory, bu-  
dziki, tańcuszki złote, srebrne i nik-  
lowe, biżuterię złotą i srebrną, in-  
strumenta muzyczne, wyroby skórzan-  
e, stalowe, kuchenne, walcypedy, ma-  
szyny, zabawki, perfumy, przedmioty  
dewocyjne, narzędzia rzemieślnicze itd.

Sprzedają taniej niż ulo-  
jedne fabryki.

Export do wszystkich krajów.

REGU-  
LATOR

z dawnym wieżowym

Nr. 2542

jest ostatnią nowością

fabryki zegarów.

Ten orzechowy mini-  
atury regulator 04 cm

wysokości z wybijaniem

pięć i całych godzin,

zainsta dzwonek przy-  
jemny i miłe brzmie-  
ny, ładnie podobny

do zegara wieżowego.

Tarcza ozdobnie emaliowana

i wykonanie sadzycyjskiej artystycznej

Rodzaj i Swój do swego!

Regulator nr. 2545

Miłośnym mechanicznym wybi-  
aniem pięt i całych godzin, 100 cm wysoki,

orzechowy, pięknie polirowany czę-  
ścielami matowymi bokach przezroczyste

szkby. Tarcza ozdobnie emaliowana

i wykonanie sadzycyjskiej artystycznej

Rodzaj i Swój do swego!

Adres: Hieronim Tilgner,  
Berlin 27, Markustr. 3.

## Gimnazjastów przyjmuję na stancję

Leokadja Cyłkowska

Wodna 7.